

# Człowiek, który wymyślił Izrael

27 maja 2018

„Boże, coś Judę po świecie rozproszył  
a potem w Polsce zwrócił jej Ojczyznę  
Gdyś i potęgę Polski naszej skruszył  
I gniewem Twoim straszną zadał bliznę  
Izraelowi wieczne daj zjednanie  
Z Narodem Polski, bratem naszym, Panie (...)  
W tej drogiej ziemi wspólnie leżą kości  
Przodków, co miłość wnukom przekazali,  
Niechaj ci żyją w zgodzie i jedności,  
Niech wróg przymierza ojców nie obali.  
Izraelowi wieczne daj zjednanie  
Z Narodem Polski, bratem naszym, Panie (...)  
Kochajmy Polskę, bracia nieszczęśliwi,  
Jakżeby brat miał zdradzić swego brata?!  
Niech nasza jedność cały świat zadziwi.  
Razem, Bóg z Polską, zwyciężymy kata.  
Izraelowi wieczne daj zjednanie  
Z Narodem Polski, bratem naszym, Panie”[1]

## I

„Pojednanie”, wiersz przetwarzający znaną pieśń „Boże, coś Polskę”, pisał w 1883 r. 19-letni student Uniwersytetu Lwowskiego Alfred Nossig[2], syn sekretarza miasta, redaktor pisma „Ojczyzna”, organu „Agudas Achim” („Przymierze Braci”), głoszącego potrzebę asymilacji Żydów. Rok później, na pismo i na Przymierze, ściągnął klątwy żydowskich wspólnot, gdy bez ogólników przedstawił alternatywę: własny Naród, własne Państwo albo... chrzest. Chrzest?! Wszak ochrzczony Żyd przestaje być Żydem, rodzina opłakuje go jak zmarłego, najbliżsi nie mogą mu podać szklanki wody, kromki chleba... Własne Państwo?! Czy ten zarozumiały młodzian chce być

fałszywym Mesjaszem, czy nie drwił tym marzeniem ze świętych słów Pisma...?

„Na ilość co najmniej 800 000 żydów, zamieszkujących Galicyę, mamy tylko mały procent takich, którzy z tytułu wyższego wykształcenia do inteligencji krajowej mogą być zaliczani” – pisał w 1890 r. Starkel – „W prawdzie nie w równej mierze postępuje za tem poczucie narodowe i duch polski, odsuwanie się od kultury czysto niemieckiej, która zawsze jeszcze magiczny wpływ na żydów naszych wywiera – częstokroć zacierają się nawet wpojone przez szkołę cechy narodowe w skutek dalszych studyów, odbywanych na obczyźnie – lecz że postęp znarodowienia żydów w ostatnich lat dziesiątkach wśród inteligencji żydowskiej jest widoczny, temu niepodobna zaprzeczyć. Poza tą garstką inteligencji, widzimy jednak ciemny jeszcze ciągle, przesądny i fanatyczny gmin żydowski. I tu robi, pewne wyłomy szkoła publiczna, ale bardzo niedostateczne. Jak bruzdy w masie ciastowatej, utrzymują się jej wpływy przez pewien czas na powierzchni tego tłumu – lecz z biegiem czasu ściera je wspólny interes i wspólny fanatyzm, bruzdy spływają się powoli, i znowu rozpościera się przed nami jednolita, ciemna, obca masa, do której nikt na prawdę nie znalazł dotychczas przystępu. Wiele u nas mówią o łączności żydów – solidarność żydowska weszła w przysłowie – a przecież jest to rzecz bardzo względna i w wielu wypadkach całkiem nie istniejąca. Solidarność ta odnosi się jedynie do pewnych rodzin, kół, gmin, wreszcie stronników jednego rabiego – jeżeli jednak przeciwstawimy gmin żydowski miejskiej inteligencji żydów, to już tej solidarności nie będzie, a w łonie samejże inteligencji natrafimy na antagonizmy i namiętne rywalizacje, których społeczeństwo chrześcijańskie w równie żywym stopniu może i nie zna. Solidarność żydów wszystkich jest zatem frazesem, który tylko dlatego nabrał pozorów prawdy, że go często bez zastanowienia powtarzano. W istocie rzeczy nie ma jej; owszem, między gminem a inteligencją żydowską utrzymuje się przepaść, której ani jedna ani druga strona nie stara się wcale zapełnić”. [3]

Hasła żydowskiego oświecenia, rodzące się w końcu XVIII w. w Niemczech, zderzały się w Galicji z ortodoksją zamkniętych w gettach społeczności i z fanatycznym mistycyzmem chasydów. Podczas rewolucji 1848 r. krystalizował się w Lwowie i w Krakowie ruch na rzecz polskiej asymilacji w duchu oświecenia; wspierał go krakowski rebe Dov Ber Meizels i lwowski Abraham Kohn. Potem przyszły czasy reakcji; Meizelsa zmuszono do emigracji, Abrahama Kohna otruła fanatyczny chasyd. Lwowski kahał wiernopoddańczo złożył hołd cesarskiemu gubernatorowi Stadionowi; „oświecona” inteligencja kulturowo asymilowała się w duchu niemieckim. Taki program głosiło ukazujące się od końca lat 60-tych XIX w., pismo „Izraelita”, grupujące stowarzyszenie „Szomer Izraela” (Stróżowie Izraela); „podjęło to pismo misję cywilizacyjną, rzuciło rękawicę fanatycznym cudotworcom i oligarchii w kabałach, do żadnego pozytywnego nie doszedłszy rezultatu[4]”. Był to czas tryumfu reakcji, przemożny wpływ na wspólnoty żydowskie mieli ortodoksyjni rabini. Jednocześnie ustawy wprowadzone przez Cesarza Austrii znosiły getta, umożliwiały osiedlanie się Żydów we wszystkich miastach, otwierały im dostęp do szkół publicznych i większości zawodów, a nawet dawały prawo nabywania ziemi. Próby ułożenia kwestii żydowskiej podjął w 1881 r. minister oświaty Konrad von Eybesfeld; rozpisana przez niego ankieta stała się formą dialogu z przedstawicielami żydowskich gmin. Głosem Galicji był rabin Krakowa, poseł wybrany z okręgu Śniatyń-Buczacz, redaktor pisma „Machzyke Hadas”, organu stowarzyszenia Strażników Wiary. Pismo powstałe do walki z ruchami postępowymi, fanatyzowało masy, tworzyło z nich wojownicze zastępy. „Na jego (Scheibera – red.) wezwanie odbywa się w lutym roku 1882 we Lwowie wiec ortodoksyjnych reprezentantów gmin, a przede wszystkim rabinów i tutaj wyrabia się projekt statutu dla gmin żydowskich w Galicyi tak wsteczny, że przypomina czasy najciemniejszego średniowiecza. Główne myśli tego statutu są: „Rabin wybrany przez gminę dożywotnio ma nad nią nadzór, on wespół z rabinami innych miast wydaje patenty rabinackie, czuwa nad szkolnictwem i nauką religii. Szkolnictwo gminne stanowią wyłącznie szkoły

talmudyczne. Prawo czynne i bierne mają w gminie tylko ci żydzi, którzy w niczem nie przekraczają kodeksu rytualnego, inni są zupełnie z życia synagogałnego i gminnego wykluczeni". Tworzył tedy statut rozłam między żydami i wykluczał de forma z gminy, ale de facto z żydostwa wszystkich t.zw. Postępowców.[5]"

W takiej atmosferze, weteran ruchu postępowego z czasów rewolucji 1848 r. Bernard Goldman, rozpoczął wydawanie „Ojczyzny”, pisma głoszącego potrzebę kulturowej asymilacji Żydów galicyjskich z polskością. Idea „Przymierza braci” zderzyła się z wrogością żydowskich mas (rabini nałożyli klątwę na pismo i stowarzyszenie) oraz z obojętnością polskiego odbiorcy. W 1893 r. „Ojczyzna” przestała się ukazywać. Redakcja z goryczą podała przyczynę: „Sądziliśmy i sądzimy, że żydów uobywatelić tylko można przy współdziałaniu społeczeństwa rdzennie polskiego. Zdawało nam się, że społeczeństwo polskie poda nam rękę do tej wspólnej pracy dla wspólnej korzyści. Zawiedliśmy się. Co zrobił kraj dla moralnego i ekonomicznego podniesienia rzeszy żydowskiej w ćwierć wiekowym okresie rządów autonomicznych?”[6]

## II

Nim upadła idea „Przymierza braci” Alfred Nossig ogłosił nową ideę. W 1887 r. opublikował na łamach lwowskiego „Przeglądu Społecznego” cykl artykułów pod tytułem „Próba rozwiązania kwestii żydowskiej”; wydany następnie w języku polskim i niemieckim w formie odrębnej broszury. Nossig w swej książce przedstawił szczegółowo światowy potencjał demograficzny Żydów. Podkreślał, że mimo rozsiedlenia po różnych krajach, mimo pewnej asymilacji z kulturami innych państw, Żydzi stanowią odrębny naród. „Religja prawowiernej masy jest całkowicie narodową; święta są przeważnie rocznicami pamiętnych wydarzeń własnych dziejów (np. wyjścia z Egiptu, zburzenia Jerozolimy, nieudania się zamysłów Hamana, i t. p. faktów). W swych modłach błagają o zakończenie czwartego wygnania, o narodowe odrodzenie i powrót do Palestyny (...);

wiara w tę restaurację należy do religijnych dogmatów; ma ona być dziełem mesjasza-człowieka i pośrednio sprowadzić zbawienie wszystkich innych narodów (stąd wiara w to, że naród Żydowski jest narodem wybranym). Obyczaje religijne przesiąknięte są tym samym pierwiastkiem narodowym: Jest święto narodowe podczas którego Żydzi witają się słowami: „Dziś niewolnicy, jutro synowie wolności![7]” „Żyd oświecony, biorący udział w życiu umysłowym innych narodów bynajmniej nie jest wolnym od cech właściwych talmudystom. Zassymilował się on duchowo i moralnie, podobnie jak się przystosował we wszystkich innych kierunkach życia, nie tracąc przy tem charakteru plemiennego. Stał się gruntownym i ociążałym między Niemcami, przyjmując zarazem ich zarozumiałość i twardość serca, sprytnym i miłującym frazeologię między Francuzami, od których przyjął manję przodowania i protegowania całego świata, wytrawnym i pewnym wśród Anglików, lecz równie ciężkim i konserwatywnym jak oni. A jednak oświecony Żyd okazuje wszystkie owe właściwości jakieśmy znaleźli u Żyda-talmudysty” (s. 55). „Duchowa fizjognomja szczepu żydowskiego podobna jest do fizjognomji więźnia, którego umysłowość przez dziesiątki lat była zamknięta w ciasnej sferze własnych czynności i własnych źródeł myśli; stan jego moralny przypomina istotę pozbawioną wolności, więzioną w łańcuchach, nękaną i katowaną, której człowiek jakiś szlachetny zdjął więzy, nie mogąc jednak rozprószyć jej rozgoryczenia, wyłącznego przywiązania i miłości ku swemu ja, a wzgardy dla obcych interesów” (s. 56).

Podkreślał różnicę między możliwościami asymilowania się Żydów w państwach zachodniej i wschodniej Europy. „W Rossji wyśmiewanie Żydów i naigrawanie się z nich jest zwyczajem przyjętym u ludności krajowej; od czasu do czasu zdarzają się zorganizowane napady na dzielnice żydowskie, przy czem mienie ulega plondrowaniu , a życie bywa zagrożonem . W Rumunji codziennie zdarzają się dzikie napaści, dokonywane nawet na najbardziej poważnych i inteligentnych mieszkańcach żydowskich; sprawcy nie ulegają karze, Żydzi więc rumuńscy są po prostu wydani im na pastwę. Na Węgrzech podobnie jak w

Rossji zdarzają się napady na dzielnice żydowskie; w krajach austriackich wydrwiwanie i znieważanie Żydów na każdym kroku bywa zwyczajną zabawą pospólstwa. Przyczyny tego zachowania się ludności krajowych wobec mas żydowskich leżą bezpośrednio w różnicy stroju, mowy i wyglądu, dalej w przyrodzonej nienawiści rasowej i religijnej, w manji prześladowania i mściwości ludzi ekonomicznie wyzyskiwanych przez spryt kupiecki i nieuczciwość Żydów” (s. 60). „Słabe związki towarzyskie między inteligencją żydowską a nie-żydowską coraz bardziej ustępują miejsca zupełnemu rozdziałowi towarzyskiemu; już nawet radykalna młodzież nieżydowska wyklucza ze swoich kół towarzyszy Żydów. Coraz wyraźniej występują naprzeciw siebie dwie organizacje: antiżydowska, złożona z kół cierpiących od żydowskiej konkurencji, a z drugiej strony żydowska, złożona po części z elementów wykluczonych, a więc z konieczności skupionych, po części z elementów świadomie narodowych. Wzajemny ich stosunek jest stosunkiem dwóch gotujących się do walki przeciwników, którzy się wzajemnie drażnią przechwałkami i wymyślaniami. Przyczyny takiego stosunku dwóch grup wolnych od fanatyzmu religijnego, tkwią po części w bezwiednych następstwach konkurencji Żydów, zwycięskiej z powodu wyższych zdolności, większej ich pracowitości i większej nieuczciwości, jako też i w spotęgowaniem przez istniejące obecnie zbliżenie się towarzyskie poczuciu różnicy pochodzenia i wytwarzającej się stąd nienawiści rasowej” (s. 61).

Z tych analiz wysuwa wnioski: „Z punktu widzenia społecznego wspomniany wniosek okazuje się również prawdopodobnym i prawie koniecznym; po pierwsze bowiem już dziś liczebna większość narodu żydowskiego ma silną wolę utrzymania swej narodowości, jakkolwiek z powodu złożoności i niejasności położenia nie daje woli tej dostatecznego wyrazu; po drugie w łonie narodów nieżydowskich prawie wszędzie większość sprzeciwia się asymilacji Żydów, która im nie przynosi korzyści, i najchętniej chciała by Żydów widzieć – poza granicami kraju: jedynie względy humanitarne wstrzymują ją od gwałtownego ich

wypędzenia; względy te jednak pod naciskiem poczucia własnego interesu zaczynają słabnąć. Inna jeszcze ważna okoliczność z dziedziny życia społecznego służy na poparcie naszego wniosku; jedną z najnieznośniejszych stron obecnego położenia Żydów jest poniżenie, w jakim oni wszędzie prawie żyją; niezasymilowane grupy żydowskie narażone są na ubliżające godności ludzkiej dokuczliwe urągania, zasymilowani zaś uważani są między narodami nieżydowskim i jako niżej stojący, jakoby z łaski są tolerowanymi, muszą narodom tym schlebiać i dlatego również nie mogą osiąść zupełnej, niczem niezmaczonej godności ludzkiej. Emancypacja i asymilacja nie usuwa tych nieznośnych dla Żydów mąk poniżenia ; jedynie polityka narodowa dodaje narodowi żydowskiemu wewnętrznej powagi i uwalnia go od ciężącej na nim wzdgardy” (s. 68). „Wyżej wymienione okoliczności każą uważać za konieczne założenie samodzielnego państwa żydowskiego w razie emigracji; wykonalność takowego widoczną jest przedewszystkiem z obecnego politycznego i społecznego ugrupowania Żydów. Ich organizacja gminna, co do istoty swej jednolita, oraz uznane prawodawstwo narodowe, które się w znacznej części odnosi do samoistnych stosunków państwowych i potrzebuje tylko odpowiedniej do czasu reformy przystosowawczej, umożliwiają ukonstytuowanie się państwa; wielka siła rozrodcza Żydów zapewnia szybki liczebny wzrost jego członków. Państwo żydowskie – skoro powstanie jego raz uznanem będzie za konieczność – założonem będzie w Palestynie. Kraj ten jest ojczyzną Żydów niegdyś przez nich opuszczoną, narodową tradycją uświetnioną, której odzyskania spodziewają się oni na mocy religijnych dogmatów i przepowiedni; Palestyna i tylko Palestyna wchodzi w program konserwatywnej większości Żydów, jako też w programy oświeconych „przyjaciół Syonu” (s. 71).

Idea Nossiga o kilka lat poprzedzała wydanie przez Teodora Herzla” książki „Państwo żydowskie”(1896 r). Nie zyskała jednak tak powszechnego odbioru, W. Feldman, kolega Nossiga z redakcji „Ojczyzny”, twierdził, że przeszła bez większego echa. Syjonizm rodził się przyjmując hasło Nossiga: własny

Naród, własne Państwo, jednak jego autor nie stał się żydowskim Dmowskim (mimo wszelkich podobieństw „Próby..” z wydanymi w 1904r. we Lwowie „Myślami nowoczesnego Polaka”).

### III

Marzenie o własnym państwie w Palestynie rodziło się równoległe w Rosji, po gorzkim doświadczeniu pogromów dokonywanych w 1881 r., w odwecie za zabójstwo cara Aleksandra II. Zasymilowany rosyjski Żyd z Odessy, lekarz Leon (Lejb Jehuda) Pinski opublikował apel „Autoemancypacja. Wezwania rosyjskiego Żyda do swego narodu”. Dowodził w nim, że antysemityzm jest wynikiem nienormalnego bytu narodu żydowskiego; braku własnej ojczyzny, własnego rządu, własnej reprezentacji. Wyrzuceni z Rosji na mocy ukazu majowego (zakaz osiedlania się na terenach rdzennie rosyjskich) powinni zyskać prawo do własnego obszaru życia, zrealizować swój sen o Izraelu. Z inicjatywy Pinskiera powstało stowarzyszenie Chowewej Syjon w Odessie, po kongresie w Katowicach (listopad 1884 r.) zyskało ono szerszy wymiar. Ruch ten nie zdobył większej popularności, po śmierci założyciela (1891 r) przestał istnieć. W Rosji i na obszarach polskiego Królestwa Kongresowego w początkach XX w. popularność zaczęło zyskiwać Poalej Syjon, uznający, że tworzenie przez naród żydowski własnego państwa jest tylko krokiem przejściowym, w budowie społeczeństwa socjalistycznego.

Galicyjscy publicyści żydowscy W. Feldman i Adolf Stand większe znaczenie przypisywali prądom napływającym z Wiednia. „Wtem zaczęły z Wiednia dolatywać nowe glosy, jakieś nieznanne hasła. Gdy w kraju była apatia, anemia, ubóstwo idei, zawieszenie broni, tam genialny agitator Perez Smoleńskin po krótkim pobycie zebrał młodzież wszystkich krajów i z fanatyzmem odkrywcy, z optymizmem sangwinika i pierwotną siłą młodego bojownika rzucił światu nowe myśli; Renesans Judy, odrodzenie języka hebrajskiego, powołanie do życia kultury rodzimej na ojczystej ziemi. (...) Powstał „Mikra Kodesz” we Lwowie, zaczęto święcić wielkich mężów w żydowstwie, w



wydawnictwach polskich i żargonowych wpływano na lud, w kolonizacyjnych stowarzyszeniach zbierano składki na cele powolnej kolonizacji; starzy płacili, młodzi uczyli się języka hebrajskiego, a wszyscy ożywieni jedną wspólną ideą skierowywali wzrok swój ku Wschodowi (s. 13-14). Aż się nowa indywidualność pojawiła Teodor Herzl. Co on powiedział, tośmy dawno głosili, czego on chciał, tośmy wiedzieli, jego cele były już i nam znane, jego dążności i nam nie obce. Ale jego zasługą jest fakt, że rozszerzył horyzonty, że oparcia szukał w wszechświecie, podstaw ruchu u jednostek i ogółu, u monarchów i ludu, że wywołał międzynarodową dyskusję i między terytoryalną łączność żydostwa, że zastosował najnowsze postępy techniki do pracy partyjnej, że zdobył trybunę, z której nas słyszą. I oto zasadnicza między Smoleńskim a Herzlem różnica. Smoleńskin był odkrywcą, twórcą idei, Herzl jej wielkim, skutecznym propagatorem, Smoleńskin myśl stworzył, Herzl ją w masy rzucił, pierwszy ją pogłębił, drugi rozgrzeszył. I tak przedostała się do szerszych sfer kraju naszego" (s. 16).[8]

W tym samym roku, gdy Nossig publikował „Próbkę...” Herman Diamand założył stowarzyszenie „Syon”, wydające we Lwowie pismo „Przyszłość”. W 1897 r. z inicjatywy Teodora Herzla zorganizowany został I Kongres Żydów w Bazylei, „Przyszłość” zastąpiono organem Kongresu „Wschód”. Tworzyła się partia syjonistyczna, na zasadach akcjonariatu organizującego Kongres; członkiem jest ten kto wykupuje „akcję” w umownej wysokości 1 szekli. Na czele stowarzyszenia stał 7 osobowy komitet centralny, wspólnym dla wszystkich był organ prasowy komitetu, redagowane przez Herzla pismo „Welt” (Świat). W Galicji stowarzyszenie grupowało ok. 10 tys członków, oprócz tygodnika „Wschód”, wydawano we Lwowie dwa dzienniki 2 dzienniki; w komitecie centralnym reprezentowali Galicję: dr Goldwasser z Krakowa, Adolf Stand i Abraham Korkis z Lwowa.

„Syonista, który świętość tego wyrazu czuje i nią żyje, stoi na najwyższym szczeblu. Tworzyć nowe wartości, nowe dzieła,

czepać z wnętrza rodzimej prastarej skarbnicy, zastygłą w wieczną niemal niepłodność krew w ruch puścić – to ideał dla narodu żydowskiego. Tworzyć pomniki swej istoty! Indywidualność rozwijać do stadyum, w którym dźwięczy nowa treść życia ! (...) Ta droga znaczy; Szukać narodu, ponieważ się go kocha a patrzeć śmiało w oczy przeciwności, na które się szukając napotyka. W narodzie swoim widzieć statwę, a nie cofać się z raz obranego kierunku, ponieważ materiał nasz nie jest marmurem z Paros lub Karary, lecz ciężkim, twardym głazem. Ta droga znaczy: Chcieć życia dla narodu, ale nie życia, które sobie wystarcza, lecz bogatego, całego, twórczego, płodnego życia[9]”

Syjonizm stawał się marzeniem biednego proletariatu żydowskiego, śniącego o wyrwaniu się z ciemnego sztetla, z niewolniczej pracy w kopalniach naftowego zagłębia Drohobycza, z wyzysku majstrowskiego w warsztatach i manufakturach. Nowa idea z młodzieńczą pogardą traktowała postępowe ruchy „starych”, z ich wizją asymilacji kulturowej Żydów z Polakami. „Przyszła garstka pigmejów i głosiła następującą wiarę: Polak mówi po polsku, mówmy po polsku; on w niedzielę się stroi, czyńmy to samo, jego ceremonie świąteczne niech będą naszymi. I jego mazurki i pieśni i chorały... I uczyniliśmy to. Ale kolosalna oto różnica, której grube, ordynarne zmysły krótkowidzów nie pojęły: Polak żyje odą do młodości, my ją recytujemy; dla niego chorał jest surmą bojową. Kto żyw, chwyta za oręż by Ojczyznę ratować. Dla naszych epigonów to utwór literacki. Gdy Polak drzewko zapala, to przy tych świeczkach budzą się wspomnienia tysiącletnie, swojskie, głębokie treścią, święte wierzeniem. Gdy żyd to czyni, bluźni swemu Bogu, którego nie zna i obcemu, którego nie rozumie. (...) Nastąpiło to, co nastąpić musiało. Polacy widzieli, że ich okradamy i zaczęli się od nas zabezpieczać, spostrzegli, że ich kopiujemy a wzgarda była odpowiedzią. Jak dzicy afrykańscy wolność swoją, kobiety i kość słoniową za świecidełka europejskie odstępują, tak my zaprzędajemy godność naszą, tradycję za drobne koncesye.[10]”.

„Oto prawie równocześnie z ustąpieniem „Ojczyzny” z widowni, wyszła we Lwowie broszura (wydawnictwa członków towarzystwa „Syon”) p. t. „Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej”, a hasłem tego programu jest „Żydzi wszystkich krajów solidaryzujcie się! Precz z wygodną maskaradą asymilacyjną! Precz ze służalczym muzykantem Jankielem (z Pana Tadeusza) i jego wielbicielami!” Kierunek ten ostatni propaguje „Przyszłość” powstała – nie śmiemy powiedzieć na gruzach – po ustąpieniu „Ojczyzny”. [11]”

W 1906 r. organizowane przez stare ruchy asymilacyjne, zrzeszone w towarzystwie dla szkoły ludowej im B. Goldmana, obchody rocznicy powstania styczniowego, zostały zakłócone i zelżone przez młodych syjonistów [12]. Jednocześnie ortodoksi i chasydzi nie tolerowali w synagogach zarówno asymilatorów jak i syjonistów.

#### **IV**

Kolebką syjonizmu była Galicja, lecz nie zasymilowany polski Żyd Nossig, ale zasymilowany austriacki Żyd Teodor Herzl, stał się ojcem nowej idei. Wynikało to z charakteru Alfreda Nossiga, z jego umiejętności zrażania do siebie odbiorców, z niechęci do współpracy wymagającej kompromisów. Był niewątpliwie człowiekiem wyjątkowo utalentowanym. Jego powieść „Jan Prorok” (1892 r), uznawana była za żydowskiego „Pana Tadeusza”. Współpraca i przyjaźń z Ignacym Paderewskim owocowała powstaniem libretta do opery „Manru”. Cenione były rzeźby Nossiga, sztuki teatralne oparte na motywach biblijnych, celne teksty publicystyczne. Poznano go również jako propagatora higieny oraz twórcę badań statystycznych i demograficznych nad ludnością żydowską. Jednak jego intelektualizm zrażał aktyw działaczy syjonistycznych. Widoczne to było na VI Kongresie Syjonistycznym w Bazylei w 1903 r., gdy po polemice z Herzlem spotkały go gwizdy i wyzwiska ze strony zgromadzonych. A przecież to Herzl, namawiający wówczas do kolonizacji Ugandy, odszedł od syjonistycznej ortodoksji. Dzieliły Nossiga z twórcą

„Judenstaat” bardziej anse osobiste, niż różnice programowe. Działali równolegle, takimi samymi metodami, w tych samych kręgach, zabiegając o wsparcie idei powstania Izraela w Palestynie. Herzl odszedł przedwcześnie w 1904 r.; Nossiga czekało przekleństwo zbyt długiego życia.

W czasie I wojny światowej, gdy Zeew Żabotyński i Josef Trumpeldor (rosyjscy Żydzi) organizowali Legion Żydowski walczący o Palestynę po stronie Ententy; Nossig z pomocą wywiadu niemieckiego sondował możliwość uzyskania poparcia Turcji. Cel był ten sam, sojusznicy inni. Po zakończeniu I wojny światowej Alfred Nossig oddał się nowej idei. Wierzył, że państwo żydowskie będzie częścią europejskiej cywilizacji, zatem jego powstanie i istnienie zależne jest od pojednania i zjednoczenia Europy, od Anglii po Rosję. Szczególnie w tym istotne było pojednanie Niemiec z Francją. Tworzone były w różnych krajach grupy inicjatywne na rzecz Zjednoczonej Europy. Była to odważna wizja: prorokowana w 1923 r. przyszła Unia Europejska, obejmująca nowe państwo – Izrael. Idea ta z niechęcią odbierana była przez aktywistów syjonistycznych i z rezerwą przez europejskich polityków. W Polsce podejrzewano, że jest to intryga wywiadu niemieckiego.

Był już wtedy Alfred Nossig człowiekiem z innej epoki. Duchem XIX wieku, amatorem wyrafinowanych gier dyplomatycznych, bywalcem salonów „wielkiego świata”, zaprzyjaźnionym nie tylko z Paderewskim, ale wieloma wpływowymi politykami angielskimi, niemieckimi, francuskimi. Nie rozumiał, że rodząca się demokracja i nacjonalizmy swoją arenę mają na ulicy, nie w salonach; miejsce wyrafinowanej gry dyplomatów zajęły krzyki charyzmatycznych wodzów. Próba zorganizowania w Niemczech Wspólnoty Wyznań dla Pokoju (łącząca kościół katolicki, ewangelicki i mojżeszowy) odbywała się w 1929 r. w scenerii marszów i bijatyk nazistów i komunistów. Komu potrzebny był wtedy pokój i ekumenizm?

Po dojściu Hitlera do władzy, w 1933 r. Nossig przeniósł się do Szwajcarii. Odcięty od źródeł zarobkowania, od bazy

aktywności politycznej, nadal wierzył w XIX-wieczne kanony dyplomacji. Hitler, to wiadomo – lumpenproletariat, ale są tam mądrzy ludzie, taki von Pappen, z którymi da się rozmawiać...We Lwowie w 1934 r. zabiegał o środki na budowę wielkiego dzieła: monumentalnej rzeźby na Górze Karmel, symbolu pokoju i tworzenia Erec Izrael. Inwigilowany przez polską policję, podejrzany o współpracę z niemieckim wywiadem i wspieranie, opozycyjnego wobec sanacyjnego rządu, Paderewskiego, zmuszony był do wyjazdu do Pragi.

W XX w. zbyt długie życie było przekleństwem. Gdyby odszedł, jak Herzl, przed I wojną światową, miałby swoje ulice i pomniki w Izraelu. Życie długo w XX w. to przeżyć dwa razy samobójstwa Europy, doświadczyć jak rozbudzona ludowa demokracja zmienia się w okrucieństwa totalitaryzmów.

Kres życia Alfreda Nossiga pozostaje niewyjaśnioną tajemnicą. Nie wiemy czemu został w Pradze, po wejściu do stolicy Czech wojsk niemieckich. Nie wiemy, czemu zdecydował się wyjechać w 1940 r. do Warszawy i tam zamieszkać w getcie. Podobno na polecenie władz niemieckich prezes gminy żydowskiej Adam Czerniakow mianował go kierownikiem wydziału kultury w Judenracie. Podobno często kontaktował się z Niemcami, pisał memoriały; nie znamy ich treści, nie wiemy czy były wynikiem utopijnej wiary w możliwość ocalenia współbraci, otwarciem im drogi ucieczki z getta do Palestyny, czy też rozpaczliwą próbą przeżycia za wszelką cenę. Nie wiemy kto i na jakiej podstawie wydał wyrok na Alfreda Nossiga. W lutym lub marcu 1943 r. 79-letni artysta został zastrzelony przez żołnierzy ŻOB w mieszkaniu na ul. Muranowskiej.

Autorstwo: Jarosław Kapsa

Źródło: [FundacjaWiP.wordpress.com](http://FundacjaWiP.wordpress.com)

## PRZYPISY

[1] Wiersz „Pojednanie” publikowany „Gońcu Wielkopolskim w 1883 r. nr 234. Za „Literatura polsko-żydowska 1861-1918.

Antologia", pod redakcją Zuzanna Kołodziejaska-Smugała, Maria Antosik-Piela.

[2] Życiorys A. Nossiga na podstawie biogramu Andrzeja Pibera w „Internetowym Polskim Słowniku Biograficznym”.

[3] Juliusz Starkel „Fundacja Hirscha i sprawa żydowska w Galicji”, Lwów, 1890 r., s. 20-22.

[4] W. Feldman, „Asymilatorzy, syoniści i Polacy. Z powodu przełomu w stosunkach żydowskich w Galicji”, 1893 r., s. 10.

[5] Majer Bałaban, „Żydzi w Austrii za panowania cesarza Franciszka Józefa, ze szczególnym uwzględnieniem Galicji (1848-1908)”, Lwów, 1909 r., s. 28-29.

[6] Feldman, op.cit., s. 16.

[7] Alfred Nossig, „Próba rozwiązania kwestii żydowskiej”, Lwów, 1887 r., s. 52.

[8] „Moderna żydowska. Rocznik Żydowski 1902”, red. Adolf Stand, Lwów, 1902 r.

[9] Marcin Buber, „Drogi do syjonizmu”, w „Rocznik”, op.cit, s. 6.

[10] Stand, op.cit., s. 18

[11] W. Feldman, „Asymilatorzy, syoniści i Polacy. Z powodu przełomu w stosunkach żydowskich w Galicji”, 1893 r., s. 16.

[12] Wilhelm Feldman „Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906”, t. II, Kraków, 1907 r., „O stronnictwach żydowskich”, s. 266-314.